

zw ptk włocławek - zw pttk

BIULETYN PRZEWODNICKI

31⁸⁵

NAJSTARSZE DZWONY WOJEWODZTWA WŁOCŁAWSKIEGO

Dzwony - natchnienie poetów i kompozytorów. Pisał o nich już w połowie XVII w. wibitny kompozytor Adam Jarzębski. Regulowały rytm życia mieszkańców wsi i miast, zwiastowały smutek i sławiły radość, biły na trwogę i wzywały na nabożeństwa. Wierzono, że ich dźwięk ma moc rozpędzania gradowych chmur i uśmierzania burz.

Towarzyszą człowiekowi od dawna, używano ich już w starożytności /Mezopotamia, Egipt, Chiny, Indie/, później w Grecji i Rzymie. W VI i VII w. pojawiły się w zachodniej Europie i Anglii. Do świątyni chrześcijańskich wprowadził je papież Sabiniusz /604-606/. Dwa wieki później, tj. za czasów Karola Wielkiego dzwony zaczęto święcić, później chrzcić. W 968 r. papież Jan XIII święcąc dzwon kościoła laterańskiego nadał mu imię Jan. Z reguły nadawano dzwonom imię fundatora lub patrona świątyni. Zwyczaj regularnego dzwonienia rano i wieczorem wprowadził papież Urban II w 1095 r. Na dźwięk dzwonów ówczesni wierni mieli łączyć się w modlitwie z krzyżowcami. Dzwonienie w południe upowszechniło się dopiero w XV-XVI w. W Polsce porządek dzwonienia, wysokość opłat /dzwonne, podzwonne/, liczbę dzwonów przysługujących różnym świątyniom, regulowały synody: chełmiński /1583/, warmiński /1610/ i żmudzki /1636, 1672/.

Nie wtajemniczonym warto podać, że odlewaniem dzwonów zajmowali się ludwisarze, początkowo przeważnie benedyktyni, a od XIII w. rzemieślnicy świeccy. Słynne ludwisarnie mieściły się w Gdańsku i Toruń. Szeroko zwłaszcza znane były dzwony gdańskie lane w warsztatach Bennigków /1539-1666/ czy Wittwercków /1664-1750/. Do odlewania używano brązu z dodatkiem czasami srebra i złota, sztuka lania wymagała od ludwisarzy mistrzowskich umiejętności. Przecież jakość wykonania, kształt, grubość ścian bocznych, jakość stopu, decydowały o tonie muzycznym, jego czystości i głębokości. Jak wiadomo bowiem, dźwięk dzwonu tworzą ton uderzeniowy i górne alikwoty /kwinta, oktawa, decyma itd./ oraz różne tony składowe nieharmoniczne. W Polsce nie zachowały się pierwsze dzwony, najstarsze - to Nowak z końca XIV w. na Wawelu i dzwon z 1382 r. w kościele farnym w Bieczu. Późniejsze też są nieliczne.

Analogicznie i na Kujawach brzeskich i Ziemi Dobrzyńskiej w granicach obecnego województwa włocławskiego zachowało się mało dawnych dzwonów. Losu wielu z nich nie sposób ustalić. Zaginął bezpowrotnie gotycki dzwon, istniejący jeszcze w XIX w., z inskrypcją datacyjną z 1408 r. z dawnego kościoła parafialnego w Płowcach. Szereg dawnych dzwonów zginęło w czasie I wojny światowej. W katedrze Niemcy skonfiskowali "Zbysza" z 1480 r. zdobionego poza inskrypcją datacyjną, medalionami św. Weroniki z chustą, Chrystusa, tarczami herbowymi Dębno i Topór oraz dzwony zegarowe z 1634 r. Z Bądkowa wywieziono dwa dzwony z inskrypcjami wotywnymi, jeden z 1599 r., a drugi z 1715 r., odlany w warsztacie znanego ludwisarza toruńskiego Henryka Wredena. Zaginęły też w tym czasie dzwony z 1617 r. i 1648 r. z kościoła parafialnego w Raciążku z interesującymi inskrypcjami wotywnymi, dzieła: pierwszy - ludwisarza gdańskiego Andrzeja Lubitza, a drugi - ludwisarza toruńskiego Augustyna Koeschego. Z kościoła parafialnego w Mąkoszynie zrabowano dzwon z 1735 r. odlany przez ludwisarza Jana Grochowskiego. Jeszcze w początkach obecnego stulecia renesansowymi dzwonami szczyliły się kościoły w Chrostkowie /z 1617/

i Żałem /z 1618 i 1633 r./, Prawdopodobnie w czasie I wojny zniszczono dzwony w kościele klasztornym w Oborach, średni z 1687 r. i najmniejszy z 1758 r. Zaginęły chyba wówczas też dzwony z Trębina, odlane w toruńskiej ludwisarni Mikołaja Petersilga w 1759 r. Wiele starych dzwonów zaginęło w czasie II wojny światowej. Los poprzednich podzielił zapewne dzwon z 1530 r. z kościoła parafialnego w Dąbiu i z 1578 r. z Kruszyna. Zaginął bezpowrotnie "Wincenty", dar biskupa włocławskiego Wincentego Przerębskiego dla kościoła katedralnego, z pięknym napisem, bogato zdobiony licznymi wizerunkami: Chrystusa, św. Józefa i NMP Panny. Z Lubrańca Niemcy wywieźli dwa dzwony, z lat 1717 i 1720, bogato zdobione także napisami i medalionami ze św. Janem Chrzcicielem, Janem Ewangelistą, Matką Bożą i św. Józefem, wykonane w gdańskiej ludwisarni Beniamina Wittwerca. Podobnie w Kłobu Niemcy skonfiskowali dwa dzwony, jeden z 1774 r. lany w Toruniu przez Mikołaja Petersilga i drugi z 1790 r. odlany w Gdańsku przez Karola Gotfryda Anthony.

Naturalnie, że dzwony ginęły nie tylko w pożogach wojennych. Dzieła zniszczenia dokonywały liczne pożary, czy też dłuższe użytkowanie, powodujące pęknięcie dzwonów. Taki los spotkał m.in. w katedrze "Jana Chrzciciela" z drugiej połowy XVIII w. Pękniętego przelano w 1892 r., niestety, nie zachowując poprzednich dekoracji i napisów. Wskutek nieumiejętnego użytkowania popękał duży dzwon u karmelitów w Oborach z 1747 r., dzieło Mikołaja Petersilga, przelano go ponownie w 1895 r., zresztą warto tu dodać, że już poprzedni był odlany z wcześniejszego /z 1589 r./. Przykłady te możnaby mnożyć, wystarczy tylko szczegółowo przeglądać np. wizytacje i inwentarze tylko kościelne w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku.

Na szczególną uwagę zasługują więc zachowane dawne dzwony. Wśród tych wymienić należy dwa dzwony w kościele parafialnym w Karnkowie, są przecież starsze od wawelskiego "Zygmunta" i toruńskiego "Tuba Dei". Zdobią je gotyckie inskrypcje, na mniejszym mamy: Ave Maria, anno domini millesimo CCCC IIII /Bądź pozdrowiona Mario. Roku Pańskiego 1483/. Drugi z 1499 r. zawiera napis w języku niemieckim na górnej krawędzi: transfors C Z min name gode zun bequame in hare M CCCC XCIX /Przełał C. Z. Chwałę i powiększam imię Boga/. Niestety, trudno ustalić, w jakim warsztacie je odlano.

Okazale prezentują się też renesansowe dzwony w kościele parafialnym w Izbicy Kujawskiej. Najstarszy fundacji Materusza i Barbary z Witronowskich Umiejskich z 1617 r. to dzieło ludwisarza wrocławskiego Jakuba Getza. Wskazuje na to inskrypcja umieszczona na płaszczu dzwonu "IACOB GETZ MNIE VILAE 1617.

MAINDVS Z BARBARVM Z WITRONOW VM DO TEGO ZWONA ZAPRAGILY PART HOS". Starannie wykonane napisy zdobia drugi dzwon z 1646 r. odlany w ludwisarni lubelskiej Franciszka Voillarda Galla, przy tym warto odnotować, że napisy stanowią zasadniczy element dekoracyjny, fundowany przez kasztelanica inowrocławskiego Wojciecha Łowickiego przy współudziale miejscowego proboszcza Macieja Bilińskiego. Tak więc w otoku mamy:

SVB AVUSPCYS PATRONI MAGNIFICI D/OMI/NI ALBE/R/TI A LOWICEK
LOWICKI CASTELLANIDIS IVNGIVLADISLAVIENSIS
CVRA VIGILANTIA R/EVERE/NDI D/OMI/NI MATHIAE BILINSKI PROTVCN
PAROCHI IZBICENSIS STETI A/NNO/ D/O/M/IN/I 1646 DE MENSIS
IVLII FRANSCVS VOILLARDII GALLVS ME FIERI FECIT

/Z woli wielkodusznego patrona pana Wojciecha z Łowiczka Łowickiego, kasztelanica inowrocławskiego, staraniem niestru-

dzzonego czcigodnego pana Macieja Bilińskiego wówczas proboszcza izbickiego, stało się roku Pańskiego 1646 w dzień miesiąca lipca, Franciszek Voillard Gall zechciał mnie wykonać/.

Z kolei w emblematkach czytamy na nim:

LAVDETUR S/ANCITI/S/SIMVM/ SACRAMENTVM IN SECVLA MARIA
S/ANCTVS/ MATTIAS APOSTOLVS NOTARI/VS CH/RIST/I

/Niech będzie chwalony Przenajświętszy Sakrament na wieki, Maria, św. Mateusz apostoł pisarz Chrystusa/.

Równie długi napis mamy na trzecim dzwonie z 1714 r. fundacji Bogumiły Kwiatkowskiej z Oraczewa herbu Jastrzębiec:

DEVM INVOCO HOMINES CONVOCO MORTVOS PLANGO FVIMINA TANGO
VRSVLA BOGVMIŁA KWIATKOWSKA

ABAÏSSA DE ORACEN /??..../ SACRAT/A/M /..../ COMPARAVIT IN
ANNO DOMINI 1714

V/RSZVLA B/OGVMILA/ K/WIATKOWSKA/ O/...../

/Boga wielbię, ludzi gramadzę, zmarłych opiekuję, pioruny ujmuję. Urszula Bogumiła Kwiatkowska opatka z Oraczewa święty dzwon sprawiła w roku Pańskim 1714/.

Interesujący dzwon z 1636 r. znajduje się w kościele parafialnym w Michelinie. Prawdopodobnie pochodzi on z rozebranego kościoła w Słońsku /pod Ciechocinkiem/. Zdobi go piękny renesansowy napis: SANCTI PETRUS ET PAULUS ORENT PRO NOBIS FUSA ANNO DOMINI 1636 /św. Piotr i Paweł módlcie się za nami, odlany roku pańskiego 1636/. Skromną inskrypcję datacyjną /1671 / mamy na dzwonie w Zakrzewie. Do ciekawych zabytków należy zaliczyć niewątpliwie sygnaturkę w kościele parafialnym w Radziejowie z 1783 r., fundowaną przez Benedykta Kozłowskiego mieszczanina radziejowskiego w 1729 r. Napis rozmieszczono na całej powierzchni dzwonu, tj. wieńcu, płaszczu i krawędzi górnej:

BENEDIK KOZŁOWSKI MIES/Z/CZANIN RADZIEIO/WSKI/ 1729 ME FVNDIT
F. KRIGER THORUNII ANDRZY JEDRASZEWICZ MEI PRZELACANO. 1783.

/Benedykt Kozłowski mieszczanin radziejowski 1729 r. mnie fundował. F. Kriger w Toruniu Andrzej Jędraszewicz mnie odlali 1783./.

W pracowni Franciszka Kriegera powstały również zachowane dzwony w kościele bobrownickim. Sygnaturka pokryta jest krótkim napisem objaśniającym: F. F. KRIEGER IN THORN AN/N/O 1779 /F. F. Krieger w Toruniu roku 1779/. Na uwagę zasługuje natomiast dzwon z 1782 r., konsekrowany w 1788 r. z napisem rozmieszczonym w kilku wierszach:

IN HONOREM MARTINI CON/FESSORIS/ ET PONTIVICIS SANCTE REGIMINE
H. A. D. M. /.../ THOME HEROSPOSKI PRA/ESBYTER/ X BOBROWN/ICENSIS/
SVM CAMPANA MEIS RESONATQUE FRAGORIBUS /.../HOC RESONENT DOGMATA
SACRA IOCO ME FECIT ECCLESIAM PAROCH/IALEM/ BOBROVNICENSEM
FRIED. FRANZ. KRIEGER. TORUNII A/N/NO 1782

/Na cześć św. Marcina wyznawcy i papieża św. urzędu H. A. D. M. Ksiądz Tomasz Herostopski prepozyt bobrownicki. Jestem dzwonem i rozbrzmiewam swoim dźwiękami, to brzmią prawdy wiary świętego miejsca. Wykonał mnie dla kościoła parafialnego bobrownickiego Fryderyk Franciszek Krieger w Toruniu roku 1782/.

Naturalnie, na omawianym terenie dzwony posiadają wszystkie kościoły, są one jednak z reguły współczesne, tylko w kilku zachowały się XIX-wieczne. Tym większą troską należy otoczyć prezentowane w niniejszych refleksjach zabytkowe dzwony woj. włocławskiego.

Dr Jan Pakulski

UMK Toruń

LITERATURA:

- S. Chodyński, Dzwony w Kościele katedralnym włocławskim, Przegląd Katolicki, 1892, nr 42, s. 657-663.
- J. Pokora, To też zabytki dzwony, Spotkania z Zabytkami, nr 8, 1892, s. 53-55.
- W. Załuski, Szkic monograficzny kościołów dekanatu rypińskiego diecezji płockiej, Płock 1909.
- J. Chwałek, H. Paprocki, B. Zubert, Dzwon, w: Encyklopedia Katolicka, opr. zbiorowe, t. IV, Lublin 1983, s. 618-620 /tam też literatura przedmiotu/.
- Corpus inscriptionum Poloniae, t. IV, z. 1, opr. A. Mietz i J. Pakulski, Włocławek-Toruń 1985.

EPIDEMIE CHOLERY W POWIECIE LIPNOWSKIM

Pierwsze wzmianki o cholery znajdują się u Macieja Smoleńskiego w "Czterech kościołach Ziemi Dobrzyńskiej", który pisze: "Morowe powietrze, które dziś cholera nazywamy, nawiedziło te strony w r. 1605, 1663 i 1708, kiedy w całym kraju ludzie tysiącami padali, a najbardziej w niedalekim Toruniu...". Prawdopodobnie chodziło jednak o inne choroby przewodu pokarmowego a nie cholery. Według Kacprzaka pandemia cholery w Europie zaczęły się dopiero w 1818 r., a w Polsce w 1830 r. Pandemie te wystąpiły w sześciu okresach 1818 - 1823, 1826 - 1837, 1846 - 1862, 1864 - 1875, 1883 - 1896 i od 1902 r. Dalsze wzmianki na temat cholery w powiecie lipnowskim wiążą się z Powstaniem Listopadowym 1830 r. i przemarszami wojsk na tym terenie. W maju tego roku stwierdzono pierwsze przypadki zachorowań na cholery na wschód od Płocka. 10 czerwca zmarł na cholery w Kleszewie pod Fułtuskim feldmarszałek Dybicz. Trasa marszu wojska rosyjskiego pod wodzą Własowa wiodła przez Płock, Dobrzyń nad Wisłą, Bobrowniki do Osieka, stamtąd przez Lipno. Sierpc do głównej kwatery armii na azowsku, dokąd armia dotarła 25 czerwca. Wg Macieszyny "Powstanie Listopadowe w Płocku" /do powstania epidemii na tej trasie miało przyczynić się pozostawianie trupów żołnierzy i zanieczyszczanie źródeł wody/. Starkiewicz podaje /"Monografia Lipna"/, że w 1832 r. w miesiącach lipcu i sierpniu nadzwyczajna choroba zwana cholera panowała, w której dziesiąta część ludności wymarła. Dość dokładne dane statystyczne dotyczące zachorowań w powiecie lipnowskim w 1848 r. zachowały się w aktach guberni płockiej. Według danych z kronik Dekanatu lipnowskiego dalsze zachorowania na cholery wys-

tapili w powiecie w latach 1863 - 64, 1892 - 93. Jak wynika z akt kancelarii gubernatora plockiego epidemia cholery wystąpiła w powiecie także w 1872 r., brak jednak liczby zachorowań i śmiertelności z tego terenu, także z lat 1852 - 1859, gdy epidemia cholery objęła obszar całej guberni plockiej. W zarządzeniach pruskiego cesarskiego naczelnika powiatów lipnowskiego i rypińskiego z dnia 1 lutego 1916 r. dotyczących zapobiegania chorobom zakaźnym jest także wzmianka o cholercie, ale nie występowała ona w tym okresie na tym terenie.

Do roku 1857 chorych na cholere nie hospitalizowano, gdyż w Lipnie i Rypinie szpitali nie było. Być może, jak wynika z podań, że w tym okresie przypadki cholery izolowano w budynku położonym u zbiegu ulic Gdańskiej i Maliszewskiej Drogi /obecnie Cegielna/. Prawdopodobnie wzorem Plocka organizowano doraźne lazarety poza granicami miasta w celu zapobiegania rozprzestrzenianiu się choroby. Od 1857 r. wszystkie przypadki cholery hospitalizowano w budynku szpitalnym, lub w pomieszczeniach do tego celu przeznaczonych. Specjalne ekipy sanitarne, dobrze płatne, w białych płaszczach ochronnych, zabierały z mieszkań wszystkie osoby podejrzane w celu przymusowej izolacji. Pojawienie się sanitariuszy wywoływało panikę wśród mieszkańców miasta i wiele osób ukrywało zachorowania. Do podniesienia ujemnych nastrojów ludności przyczyniak się fakt, że nikt z zabranych nie wracał do domu. Prawdopodobnie zabierano również osoby zdrowe, albo chore na inne choroby, narażając je na zarażenie. Zwłaszcza, że możliwości leczenia w szpitalu były niewielkie. Również o dalszym losie izolowanych nie informowano ludności, dokonując grzebania zmarłych w nocy na miejscowym cmentarzu we wspólnych mogiłach. Według świadka ostatniej epidemii cholery w Lipnie, takie postępowanie wywoływało niechęć do lekarzy i leczenia szpitalnego. W Dobrzyniu nad Wisłą w okresie epidemii cholery w 1893 r. również izolowano chorych w doraźnym lazarecie zorganizowanym w spichrzu Kujawy przy ul. Plockiej. Wg Władysława Turanta był to budynek piętrowy, drewniany z okratowanymi oknami, mogący pomieścić około 60-80 osób. Również w tym "szpitalu cholearycznym", podobnie jak w plockim, trzymano razem kobiety z mężczyznami. Brak było łożek, leków i ogrzewania. Chorzy leżeli na podłodze wysłanej słomą. Zabraniano kontaktów z chorymi pod groźbą izolacji. W większych wsiach wydzielano domy dla zarażonych, gdzie kwarantanna trwała dowolnie długo. Większość izolowanych umierała. Tego typu lazarety miały istnieć w Kikole, Bobrownikach i Skępem.

W Lipnie do roku 1830 grzebano zmarłych przy kościele parafialnym. W związku z epidemią cholery w 1830 r. dotychczasowy cmentarz okazał się za ciasny i ze względu na bezpieczeństwo nie wskazany do chowania zmarłych w centrum miasta. Również w tym celu nie wykorzystano dawnego cmentarza przy kościele Św. Ducha, ponieważ cmentarz ten uległ likwidacji znacznie wcześniej, a zarządzenia administracyjne zabraniały grzebania zmarłych w mieście. Przestrzegano zaleceń o głębokim kopaniu grobów i posypywaniu zwłok wapnem. Ludność żydowską grzebano na cmentarzu przy Maliszewskiej Drodze /Cegielna, obecnie Palarnia Kawy/. Cmentarz ten uległ z czasem likwidacji, gdy znalazł się wewnątrz miasta i zmarłych w czasie ostatniej epidemii cholery chowano już na nowym cmentarzu żydowskim przy obecnej ul. Sierakowskiego /dawniej Nieszawskiej/. Cmentarz ten zlikwidowali Niemcy w 1940 r. Według różnych wersji u zbiegu ulic Staroskępskiej i Skępskiej miał znajdować się cmentarz zmarłych na cholere, na dowód tego powoływano się na wykopaliska szczątków ludzkich. Przeciwno temu przemawia fakt istnienia już w tym czasie cmen-

tarza komunalnego w odległości zaledwie pięciuset metrów od tego miejsca, a także możliwość skażenia źródeł wody na tym terenie i przeniesienia tą drogą epidemii. Prawdopodobnie były tam groby z lat wcześniejszych. Ewangelików grzebano na cmentarzu pod Głodowem /obecnie ul. Okrzei/. Również mało prawdopodobne jest, żeby zmarłych na cholere grzebano na środku dawnej ul. Płockiej /obecnie Bieruta/ i przy dawnej ul. Dobrzyńskiej. Znaleźiska szczątków ludzkich w pierwszym miejscu przy zakładaniu wodociągu można uznać za wcześniejsze od epidemii cholery, natomiast przy ul. Dobrzyńskiej /Armii Czerwonej/ za późniejsze, prawdopodobnie zmarłe ofiary działalności hitlerowców. Także wątpliwe było chowanie zmarłych na cholere poza obecnym cmentarzem w Karnkowie, który już istniał w tym czasie w obecnym stanie. Cmentarzisko położone na polu w kierunku Chodorążka uznać można za wcześniejsze. W Dobrzyniu nad Wisłą chowano zmarłych na cholere na dawnym starym cmentarzu w centrum miasta, który obecnie nie istnieje. Wspólna mogiła zmarłych w czasie epidemii była oznaczona krzyżem dwuramiennym. Na podstawie podań i zachowanych kopców za prawdopodobne można przyjąć cmentarze powstałe w czasie epidemii cholery w miejscowościach Świętosław, Jasień, Kikół, Michałkowo, Mogiłki k. Obrowa, Rokicie, Strupczewo, Bobrowniki i Bachorzewo.

Do czynników ułatwiających szerzenie się epidemii cholery w wojsku rosyjskim, wg Macieszyny, należało złe odżywianie i zła odporność na zakażenia. Podobno naoczni świadkowie widzieli żołnierzy, którzy jedli korzonki od kopru i rozmaitych roślin. Dalszym czynnikiem było płytkie chowanie zwłok i skażenie wody i gleby. Przenieszeniu choroby sprzyjał także niski poziom higieny miejscowej ludności, czerpanie wody z nieodpowiednich studni, brak ustępów, kanalizacji i wodociągów, przeludnienie mieszkań, głód, ruchy wojsk w Powstaniach, nieodpowiednie warunki psychiczne, jak również wpływ pogody przez działania nadmiernego ciepła lub zimna. Także niemającą rolę odegrała niechęć do ujawniania zarażonych i niechęć do izolacji chorych i stosowania się do przepisów sanitarnych. W profilaktyce cholery zarządzano pogrzeby już w 24 godziny od ustalenia zgonu. Trumny lub zwłoki posypywano wapnem albo torfem. Osoby zatrudnione przy obsłudze chorych lub zmarłych miały obowiązek mycia rąk szarym mydłem. Za nieprzestrzeganie przepisów karano administracyjnie. Według ówczesnych zaleceń osoby zdrowe stosowały zapobiegawczo tzw. "Wódkę choleryczną", waciano ocet, lub chlor, różnego rodzaju olejki aromatyczne, bez skutku zresztą, a nawet ze szkodą dla zdrowia. W czasie epidemii obowiązywał zakaz zgromadzeń, targów odpustów i pielgrzymek.

Śmiertelność w cholere była wysoka. W roku 1830 w okresie letnim zmarły w powiecie 792 osoby, w 1832 r. śmiertelność wzrosła. Jednocześnie z obób zabranych do wojska miała umrzeć na cholere w tym czasie czwarta część zabranych, co razem wyniosło 1.017 zmarłych. W roku 1848 śmiertelność w powiecie lipnowskim z powodu cholery zmalała. W miastach Lipno, Dobrzyń nad Wisłą, Dobrzyń nad Drwęcą, Skępe, Bobrowniki i Rypin zachorowało 195 osób /piąte miejsce po powiatach przasnyskim, płockim, pułtuskim i mławskim/. Na wsiach lipnowskich zachorowało w tym roku 158 osób, co dawało szóstą pozycję. Wyzdrowiały w Lipnie 103 osoby, a w powiecie 69 osób. Zmarło w miastach 90 osób a w powiecie 65 osób. W tym roku na obszarze 350 km kwadratowych był w Rypinie tylko jeden felczer, akuszerka i apteka, brak natomiast było lekarza. W latach 1863-64 zmarły w powiecie 152 osoby. Po klęsce cholery w 1893 r. zmarło 735 osób.

Nie znane są liczby ofiar cholery w innych okresach. Do danych o śmiertelności w cholercie należy odnieść się z rezerwą, ponieważ w tym okresie panowały na tym terenie inne choroby zakaźne mogące znaleźć się w statystyce pod mianem cholery. Również śmiertelność w czasie działań wojennych mogła być brana jako przypadki cholery. Jeśli się weźmie pod uwagę małą ilość lekarzy pracujących w powiecie, to rozpoznania cholery trzeba przyjmować w przybliżeniu, jako w większości stawiane przez różne osoby nie będące lekarzami. Wg Starkiewicza "zmarłych na cholercę grzebano w różnych miejscach i wielu do akt nie wpisano".

Zagadnieniem związanym z epidemiami cholery było oznakowanie miejsc grzebania zmarłych na cholercę przy pomocy dwuramiennych krzyży, tzw. karawak. Zasadniczym jednak założeniem stawiania tych krzyży w terenie było zapobieganie cholercie i innym chorobom zakaźnym, dlatego krzyże, którym przypisywano własności magiczne, stawiano przeważnie przy drogach na granicach miast i wsi. Podobnemu celowi miało służyć oborywanie pługiem zaprzęgniętym w parę wołów granic wsi, które na tym terenie stosowano we wsiach nad Drwęcą i Wisłą. W Lipnie tego typu krzyże znajdowały się w latach dwudziestych przy drodze do Głodowa, przy ul. Staroskępskiej, ul. Zawodzie i ul. Nieszawskiej. Do wybuchu wojny w 1939 r. przetrwały dwa pierwsze krzyże, które zostały zniszczone w 1940 r. przez Niemców. Poza Lipnem dwuramienne krzyże znajdowały się w następujących miejscowościach powiatu lipnowskiego: w Jasieniu, Szczekarczewie, Grodzeniu, Lubówcu, Dobrzyniu, Zbyszewie, Bachorzewie, Strachoniu, Wytowężu, Nowej Wsi, Janiszewie, Kikole, Krzyżówkach, Michałkowie, Kamiennych Brodach, Świętosławiu, Osówce, Dobrzejewicach, Kawęczynie, Skępem, Suminie, Bobrownikach, Szpetalu, Ostrowitem, Tupadkach i innych. Wszystkie te krzyże z wyjątkiem dwu pierwszych zostały zniszczone w okresie okupacji. Dwa wymienione krzyże istnieją do dzisiaj. Inna sprawa, że w samym Jasieniu stały trzy krzyże choleryczne, z których pozostał tylko jeden. Za prawdopodobne przyjąć można oznaczenie miejsc grzebanialnych karawakami w miejscowościach, w których mieszkańcy umierali w czasie epidemii, gdzie nie było cmentarzy i odległość do najbliższego cmentarza wynosiła kilka kilometrów. Inna sprawa, że często zakopywano zmarłych w tych miejscach, gdzie padli, na polach, przy drogach, omijając zarządzenia i nie pozostawiając żadnych znaków na tych anonimowych grobach. Jedynie przekazowi ustnemu zawdzięczamy wiadomości o takich miejscach, np. w Strachoniu i innych miejscach pod Dobrzyniem. W leczeniu cholery w 1830 r. prawie wszystkim chorym dokonywano upustów krwi, nagrzewano całe ciało i unikano zimnej wody. Dorosłym upuszczano funt krwi, a dzieciom stosowano pijawki na brzuch w ilości 8-12 sztuk. Stosowano leki wymiotne w postaci 20 gramów Ipekakuany. Zewnętrznie stosowano synapizny, bańki, butelki z wodą. Znane były przypadki przyżegania rozpalonym żelazem miejsc bolesnych. Stosowano krople walerianowe, wyciągi makowca i wiele innych leków, które nie pomagały w tej chorobie, gdyż leczono objawy, nie znając przyczyny. Z lekarzy zasłużonych w zwalczaniu cholery w powiecie lipnowskim wymienić należy Michała Birantowicza, Krosnowskiego, Władysława Dawida Odyńca, Ksawerego Mikulińskiego, który zmarł w okresie panującej cholery, Władysława Ossowskiego, Tymoteusza Stępniewskiego, Kamila Berezę, Edwarda Budzyńskiego i Bolesława Przykuckiego.

800-LECIE Kowala

9

Zbliżająca się rocznica 800-lecia istnienia Kowala dała asumpt do rozpoczęcia publikacji w naszym Biuletynie artykułów związanych z świetną przeszłością tego miasta. Środowisko przewodniczące naszego regionu ma zatem okazję bliżej poznać historię tego miasta, ludzi którzy ją tworzyli oraz dzień dzisiejszy "Kazimierzowego grodu".

W tym numerze prezentujemy artykuł:

DWA EPITAFIA W KOŚCIELE PARAFIALNYM W KOWALU

Każda stara płyta nagrobna znajdująca się w kościele czy na cmentarzu świadczy o historii danego regionu, miejscu gdzie się aktualnie znajduje.

Na wschodnich Kujawach istnieje wiele takich prowincjonalnych kościołów, kaplic i cmentarzy, gdzie można znaleźć wiele interesujących inskrypcji przekazujących dane personalne zmarłego i bardzo często unikalne wiadomości rodowe i stanowiskowe, których nie znajdujemy w przekazach historycznych.

Szkoda, że do dnia dzisiejszego nie posiadamy w Polsce dość wnikliwych i systematycznych badań nad istniejącymi jeszcze inskrypcjami, które z biegiem czasu tracą możliwość ich badania, odczytywania - po prostu giną.

Epitafia cmentarne w wielu wypadkach uległy względnie ulegają powolnemu i bezpowrotnemu zniszczeniu ze względu na działania atmosferyczne oraz zniszczeniu mechanicznemu dokonywanemu nieświadomie przez ludzi. Można stwierdzić, że niewiele tych najbardziej interesujących pod względem historycznym zostało. Te, które pozostały dają świadectwo naszej przeszłości i obowiązkiem naszym jest je chronić, aby dalej dawały przyszłym pokoleniom historyczne informacje o ludziach, życiu, historii...

W Kowalskim kościele znajdują się dwa interesujące epitafia, które są przedmiotem naszego zainteresowania.

X X X

Kościół parafialny w Kowalu w woj. wrocławskim, zwłaszcza jego część prezbiterialna, posiada bardzo bogatą treść historyczną. Już w 1185 r. dokument podpisany przez Leszka księcia mazowiecko-kujawskiego, a zachowany w aktach "Kodeksu Dyplomatycznego Polski".../tom II, część I, Warszawa 1848 r./ podaje: "Kościołowi NMP i Kanonikowi w starym mieście Włocławek nadajemy gród Słońsk, kaplice w Gniewkowie a także wieś Kowale i Kurowo, dajemy i kościół ze wsią Kowale"....

Jak wynika z przytoczonego dokumentu, to już przed 800 laty w Kowalu istniał kościół katolicki, którego część prezbiterialna budowana z cegły palonej i kamienia polnego przetrwała do dnia dzisiejszego.

Wnętrze kościoła parafialnego w Kowalu zawiera wiele starych, interesujących tablic kamiennych z rytymi inskrypcjami. Pod względem historycznym i genealogicznym do najciekawszych można zaliczyć 2 tablice z po-

czątku XVII wieku. Na lewym oporowym murze nawy głównej kościoła, tuż przy ołtarzu M.B. Różańcowej istnieje kamienna tablica z czarnego marmuru w renesansowym kartuszu o wymiarach 80x40 cm z rytym napisem następującej treści: "Generosus Venceslaus Bełdowski/Dobrzelewice Trybunus Crusficiensis/-"- Zophia Stempowa Bełdowska Wolska Crvswiczka/oddała Panu Bogu ducha swego/dnia 5 listopada roku 1613/Fundator in laude Dei ac/Beatisima Virinis'Maria/huivs'altaris'santi Rosary C.V.M. orname H.S/omnibus - Anno Domini 1617/". Tablica posiada wyryte 4 harby rodowe "Jastrzębice", "Junosza" po stronie lewej i 2 harby nieczytelne po stronie prawej. Herb "po korzeniu"- "Jastrzębice" umieszczony jest przy napisie Wincenty Bełdowski, rzecznik kruszewicki i "po kądzieli"- "Junosza" przy Zofii Bełdowskiej wojskiej kruszewickiej.

Nieliczna na ziemi kujawskiej szlachecka rodzina Bełdowskich, wywodząca się ze starostwa kruszewickiego ze wsi Bełdowo, wg informacji Adolfa Pawińskiego, występuje w XVII i XVIII w. w Kruszwicy na wysokich stanowiskach królewskich. W starostwie kowalskim byli właścicielami folwarku Dobrzelewice parafii Kowal, nie zajmując jednak żadnych stanowisk urzędniczych na zamku kowalskim. Prawdopodobnie byli potomkami Jana Bełdowskiego, który w 1576 roku był delegatem szlachty polskiej do Stefana Batorego, prosząc go o przyjęcie korony polskiej. Jan Bełdowski był bohaterem w bitwie z Moskalami pod Newlem, gdzie rycerstwo polskie odniosło duże zwycięstwo. Zofia i Wincenty Bełdowscy z Dobrzelewic byli fundatorami ołtarza różańcowego w kościele farnym w Kowalu.

Druga tablica również z czarnego marmuru w ozdobnej renesansowej ramie kamiennej /kartuszu/ o wymiarach 80x50 cm jest wmurowana w wewnętrzną prawą ścianę nawy głównej kościoła obok ołtarza św. Rodziny, ryta znakami brachygraficznymi o licznych błędach pisarskich, napisana w języku łacińskim na nazwisko Hieronima Bilińskiego, sędziego grodzkiego Brzeźcia Kujawskiego, zmarłego w 1606 r. Są poszlaki, że Hieronim Biliński był dziadem Bilińskiego, marszałka sejmu elekcyjnego w 1699 r. oraz podkomorzego koronnego w 1701 r. Nie wiemy tylko jakie losy sprawiły, że H. Biliński zmarł w Kowalu, względnie gdzieś koło Kowala i tutaj został pochowany oraz uwieczniony tablicą w kościele. Można sądzić, że przywiodły go tu wojny szwedzkie. Wiemy, że na terenie starostwa kowalskiego nigdy nie mieszkał i że nigdy nie był w Kowalu oficjalistą.

Wnętrze kościoła parafialnego w Kowalu zawiera jeszcze szereg innych interesujących epitafii z późniejszych okresów czasu oraz rzeźbę popiersia króla Kazimierza Wielkiego wbudowaną w ścianę prezbiterium w 1910 r.

Józef Zimecki



ZABYTKOWY ZESPÓŁ KLASZTORNY W OBORACH
/część I/

Kontynuujemy prezentację zabytkowych obiektów Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej kolejną publikacją – dwuczęściowym opracowaniem o kościele i klasztorze w Oborach. Ten cenny obiekt zabytkowy przepięknie usytuowany w uroczym otoczeniu krajobrazowym, dzięki swemu peryferyjnemu położeniu na Ziemi Dobrzyńskiej i oddaleniu od głównych szlaków komunikacyjnych przetrwał do naszych czasów w swej pierwotnej formie. W tym między innymi tkwi jego wielka wartość jako obiektu zabytkowego, który obok zespołów klasztornych w Skępem i Trutowie w pełni zasługuje na większą popularyzację.

A. ZARYS DZIEJÓW KLASZTORU

W historycznej, piastowskiej dzielnicy Polski – Ziemi Dobrzyńskiej – w samym jej sercu leży niewielka wieś Obory. Położona pomiędzy Rypinem i Lipnem, obecnie należy do województwa włocławskiego. Od 1971 roku stanowi oddzielną parafię należącą do diecezji płockiej.

Ziemia Dobrzyńska należąca do Pojezierza Dobrzyńskiego znamionuje w liczne jeziora, wzniesienia, doliny i drumliny geologiczne. Niezwykle malowniczy i urozmaicony krajobraz najszczególnej daje się zauważyć w okolicach Chojna, Chrostkowa, Głębozka, Ruduska, Zbójna i Obór, nazwanych "Szwajcarią dobrzyńską". Tutaj bowiem z początkiem XVII w. właściciele okolicy Łukasz Rudzowski i jego żona Anna z Galemskich we wsi Obory, na szczycie wzniesienia zwanego Grodziskiem, na wzór palestyńskiej góry Karmel, wybudowali drewniany kościółek i zabudowania klasztoru. Do nich to w 1605 roku sprowadzili karmelitów z konwentu bydgoskiego. Nie zachował się niestety akt erekcyjny, ale odpis jego znajdował się w archiwum klasztoru do wybuchu II wojny światowej. W 1612 r. pożar zniszczył pierwotną budowlę. Na podstawie nowej umowy, spadkobierczyni fundatora Anny Rudzowskiej z karmelitami, w latach 1617-1618 u podnóża Grodziska wzniesiono również drewniany kościółek, który stał się zaczątkiem wieloletniej rozbudowy okazałego, murowanego kompleksu kościoła i klasztoru. W 1649 roku po wybudowaniu murowanej nawy /1642/, poświęcono kościół pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Po rozebraniu drewnianego prezbiterium, w 1694 roku dobudowano murowane. W 1740 r. z fundacji J. Dziewanowskiego od strony południowej wybudowano kaplicę Opatrzności Bożej. W 1747 r. wystawiono przy północnej ścianie prezbiterium kwadratową zakrytą z oratorium. Budowę kościoła ukoronowała wzniesiona w latach 1748-1749 czworoboczna, 45-metrowa wieża zwieńczona baniastym hełmem i ośmioboczną latarnią.

Hojne uposażenie karmelitów oborskich przez pierwszych fundatorów umożliwiło w następnych dziesięcioleciach budowę klasztoru. Początkowo był to niewielki budynek drewniany, który spłonął w 1636 r. W latach 1647 i 1718 został on częściowo odbudowany

w cegle. Obecny kształt przybrał w latach 1741-1753, wraz z wieżą na skrzydle zachodnim zbudowaną w 1749 r. Po częściowym pożarze w 1821 r., został odbudowany cztery lata później. Barokowy zespół kościoła i klasztoru jest zbliżony do kwadratu z wewnętrznym wirydarzem, otoczony jest od południa murem z także barokową bramą zbudowaną w 1756 r. Na miejscu pierwotnej fundacji tzw. Kalwarii znajduje się kaplica p.w. Św. Krzyża o cechach barokowych, eklektyczna kaplica grobowa Borzewskich, katakumby oraz groby karmelitów i kolatorów klasztoru. Konwent oborski przechodził różne koleje losu. Wśród nich były wydarzenia smutne i tragiczne. Klęski, które nawiedzały Ziemię Dobrzyńską: kilkakrotne epidemie, posuchy, a przede wszystkim najazdy szwedzkie, niszczyły klasztor. W latach "potopu" Szwedzi kilkakrotnie napadali na Obory, rabowali, mordowali zakonników i palili klasztor. W połowie XVIII w. nastąpił okres korzystniejszy dla konwentu oborskiego, uwieńczony budową klasztoru i rozbudową kościoła. Po II rozbiórce Polski Obory znalazły się w zaborze pruskim. Lata narodowej niewoli spowodowały ponowny upadek konwentu, najpierw w czasach wojen napoleońskich, a potem po klęsce Powstania Styczniowego. Za czynne przygotowanie i poparcie insurekcji styczniowej 1863/64 klasztor oborski ukazem carskim z 8 listopada 1864 r. zamieniono na tzw. klasztor etatowy - miejsce internowania kilkudziesięciu ojców i kleryków ze skasowanych domów zakonnych oraz księży decezjalnych. Wśród tej grupy był m.in. ks. M. Smoleński - proboszcz z Dulaska, gorący patriota, autor cennych prac o historii kościołów w Ziemi Dobrzyńskiej w tym także o Karmelu Oborskim. Głośnym wydarzeniem związanym z kolejnym zrywem niepodległościowym Polaków w klasztorze oborskim poświęciła jedną z nowel M. Konopnicka. Klasztor pozbawiony majątku utrzymywał się z pomocy okolicznej ludności. W tym okresie Karmelici w Oborach prowadzili szkołę elementarną. W 1904 r. dzięki skutecznym zabiegom ówczesnego przeora o. D. Mierzwickiego wstrzymano wykonanie kolejnego aktu nakazującego kasatę klasztoru oborskiego. Toczące się także w tym rejonie działania wojenne I wojny światowej spowodowały dalszy upadek konwentu.

W okresie od 30 października 1939 r. do 22 lutego 1940 r. w klasztorze oborskim niemieckie władze okupacyjne urządziły obóz przejściowy dla duchowieństwa dekanatu rypińskiego i części diecezji chełmińskiej. Warunki pobytu ponad 50-osobowej grupy duchownych w tym obozie były wręcz tragiczne. Ci, którzy przeżyli, skazani zostali na pobyt w obozach koncentracyjnych, gdzie wielu poniosło śmierć. Oo. Antoni Szymon Buszta i Paweł Brunon Makowski zginęli w Dachau, br. Jan Gerard Kowalski zmarł w Oświęcimiu. Klasztor oborski był systematycznie grabiony przez okupantów. Dzięki ogromnej zapobiegliwości br. A. Misińca uratowano najcenniejsze aparaty kościelne: zabytkową monstrancję, cenne kielichy, szaty liturgiczne. Najcenniejszy przedmiot, figurę M.B. Bolesnej złożono w drewnianej skrzyni i przechowano w pobliskim Stalmierzu. Uratowano także część cennej biblioteki klasztornej. Po likwidacji obozu przejściowego klasztor oborski zamieniona na szpital dla chorych na gruźlicę, co spowodowało dalsze zniszczenia i dewastację. W lutym 1945 r. powrócili karmelici do swojego domu.

B. DZIEJE PIETY OBORSKIEJ

W sanktuarium oborskim od momentu jego fundacji czczona jest figura Matki Boskiej Bolesnej zwana Pieta Oborską. "Starożytna figura Matki Bożej Bolesnej" - jak nazywa ją ks. W. Załuski - ma swój historyczny rodowód, jest przedmiotem kultu, a także cennym zabytkiem sztuki gotyckiej. Figurę M. B. Bolesnej przywieźli karmelici z Bydgoszczy w 1605 r. jako cudowną rzeźbę nazywaną obrazem "Depositionis de Cruce". W 1612 r. przetrwała pożar, który doszczętnie zniszczył pierwotny kościół w Oborach. W 1696 r. Pietę Oborską umieszczono w specjalnie dla niej zbudowanym ołtarzu głównym w niszy wyłożonej srebrną blachą z trybowaną dekoracją roślinną. W 1756 r. dla figury wykonano srebrne pozłacane korony i rokokową srebrną sukienkę - dzieło toruńskiego złotnika Jana Letyńskiego. W głównym ołtarzu pozostała figura M. B. Oborskiej do wybuchu II wojny światowej, kiedy to musiała być ukryta przed okupantem. Z narażeniem życia przechowywał ją gospodarz Fabiański w Stalmierzu. W lutym 1945 r. figurę Piety Oborskiej przeniesiono do świątyni w Oborach i ponownie umieszczono w głównym ołtarzu. Przeprowadzona w tym czasie dość nieudana konserwacja, wyrządziła zabytkowi wiele szkód. W 1971 r. statwę przewieziono do Krakowa i tu naukowo zbadano oraz poddano powtórnej, fachowej konserwacji. Konserwacja dokonana z ogromnym pietyzmem przez K. Borkowską-Niemojewską przywróciła rzeźbie pierwotną postać poprzez usunięcie przemalowań, uzupełnienie braków i pokrycie całości nową polichromią. Analiza konserwatorsko-historyczna dokonana przez prof. T. Chrzanowskiego, potwierdziła wcześniejsze badania, iż figura została wykonana z drewna lipowego w początkach XV wieku, a być może w końcu XIV w. i pochodzi z lokalnego środowiska rzeźbiarskiego Polski północnej. Przypuszcza się, że mogła ona powstać w samym klasztorze bydgoskim. Figura ma zaledwie 64 cm wysokości i jest silnie wydrążona. Przedstawia Matkę Boską o bolesnym wyrazie twarzy, pochyloną nad ciałem Syna złożonym na jej kolanach. Prawą ręką podtrzymuje Jego głowę, lewą natomiast obie Jego ręce. Postacie są dosyć nieproporcjonalne. Szczegółowa analiza układu ciała obydwu postaci, układ rąk i nóg, a przede wszystkim wyraz twarzy Matki Boskiej, pozwoliła T. Chrzanowskiemu na stwierdzenie, że Pieta Oborska jest przykładem gotyckiej rzeźby, stojącej na pograniczu dwóch stylów: "Piety corpusculum" oraz "Piety bolesnej". Matka Boska Oborska ma twarz raczej smutną, a nie naznaczoną cierpieniem.

dr Mirosław Krajewski

Wybitni obywatele Kujaw
i Ziemi Dobrzyńskiej

Współpracujący z naszą redakcją dr Mirosław Krajewski zaproponował nową formę prezentowania sylwetek osób szczególnie zasłużonych dla naszego regionu. W formie biogramów o charakterze encyklopedycznym, a nie literackim, pragniemy przybliżyć przewodnikom te postacie, które na przestrzeni wieków związane były w różnej formie z Kujawami i Ziemią Dobrzyńską. Jeśli ta forma zyska uznanie, w najbliższych numerach Biuletynu zaprezentujemy sylwetkę Edmunda Calliera - powstańca styczniowego 1863 roku oraz biogram "Chopin - jego związki z Ziemią Dobrzyńską".

GUSTAW ZIELIŃSKI - poezja i czyn

Urodzony 1.01.1809 r. w Markowicach /były powiat inowrocławski/, zmarł 23.01.1881 r. w Skępem. Oficer WP, powieściopisarz, poeta, bibliofil. Był synem Norberta, pułkownika strzelców w insurekcji kościuszkowskiej. Pochodził z bogatej rodziny szlacheckiej, zajmującej na przestrzeni dziejów miejsca w senacie, a także wysokie urzędy publiczne. Po 1815 r. Zieliński przy boku rodziców zamieszkał w niewielkim majątku Chrostkowo koło Lipna. W 1819 r. osierociła go matka. Nauki pobierał początkowo w Toruniu, potem w szkole Pijarów w Warszawie, by wreszcie trafić do Szkoły Wojewódzkiej /Małachowianki/ w Płocku. W 1827 r. Zieliński niebezpiecznie zachorował, wówczas rada pedagogiczna szkoły, jako wzorowemu uczniowi, nadała mu patent dojrzałości bez egzaminu. Po wyzdrowieniu jesienią tego roku zapisał się na wydział prawa i administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Wybuch powstania listopadowego przerwał mu studia. Zieliński zgłosił się jako ochotnik do korpusu artylerii. W czasie kampanii 1831 r. brał udział w potyczkach pod Paprotnią i Królikarnią, a 6-7.IX. w bitwie pod Warszawą, za którą otrzymał stopień oficera. W październiku 1831 r. wraz z korpusem gen. M. Rybińskiego przeszedł granicę pruską pod Brodnicą. Na prośby rodziny powrócił do Królestwa i aby uchronić się przed pójściem do wojska rosyjskiego, wydzierżawił od stryja folwark Kierz koło Skąpego. Tam też podjął działalność literacką, której początków należy szukać jeszcze na ławie szkolnej. Wiersze tego okresu wyrażały gorzkie zawiedzionych nadziei powstańca. Zieliński ucieka w świat książek, gromadząc na Kierzu znaczną bibliotekę. W dwa lata po powstaniu, w maju 1833 r. Zieliński spotkał się z kierowaną przez emisariuszy Kalliksta Borzewskiego i Artura Zawiszy grupą partyzantki 1833 r. Zaliwskiego na terenie lasów lubowidzkich. Udzielił im wtedy pomocy i wywiózł rannego partyzanta R. Kurellę. Po upadku partyzantki 1833 r. został aresztowany i wyrokiem sądu wojskowego z 29 lipca 1834 r. skazany za wspomniane kontakty na osiedlenie się w zachodniej Syberii. 1 września 1834 r. przybył Zieliński do Tobolska, przywożąc ze sobą powstałe prawdopodobnie w warszawskim więzieniu dwa artystycznie dojrzałe wiersze "Widok na Powązki" i "Odjazd". Na zesłaniu przebywał do 1842 r., z czego siedem lat spędził w niewielkim mieście Jszymie w południowej części gubernii tobolskiej. Uzyskał pozwolenie na wyjazdy w stępy, gdzie spotykał obozy koczujących plemion Kirgizów. W tych warunkach powstała pierwsza powieść poetycka "Kirgiz", która jest pieśnią pochwały wolności i dramatem między miłością a zemstą. Po raz pierwszy poemat wydano w Wilnie w 1842 r. /w sumie dooczekał się 22 wy-

dań w języku polskim i wiele przekładów na języki obce/. Lata 1841-1842 były najpłodniejszym okresem twórczości. Napisał wtedy poemat historyczny "Jak z Kępy", epizod historyczny z czasów panowania w Płocku księcia Siemowita "Giermek", a także inne utwory poetyckie "Koń Bechima", "Stepy", "Antar". W Izimie /zapewne w 1842 r./ powstała pierwsza część poematu opisowego "Stepy", a także szereg innych oryginalnych wierszy i przekładów z literatury obcej. W drugiej połowie 1842 r. w wyniku starań rodziny Zieliński powrócił z syberyjskiego zesłania. W 1844 r. ożenił się z Urszulą Romecką /zmarła w 1856 r./. Niedługo potem poślubił Anielę z Romeckich Popławską. W 1847 r., po śmierci stryja Józefa, objął po nim ogromny spadek - dobra Skąpe, Pochłonięty zarządem odziedziczonych majątków rolnych i leśnych, m.in. na przestrzeni 15 tys. ha zaprowadził wzorowe gospodarstwo leśne. Z racji nowych obowiązków zerwał z literaturą, opublikował jedynie utwory przywiezione z Syberii. Ukazały się one w "Przeglądzie Naukowym", "Bibliotece Warszawskiej", lwowskich "Rozmaitościach". W 1846 r. wyszły w Warszawie "Poezje" obejmujące ocenzurowane fragmenty "Sambójcy" /poematu w tonie beznadziejności, powstałego w Tobolsku w 1835r./, całość "Kirgiza", część I "Stepów" i inne. Zieliński żywo rozwijał działalność publiczną. W 1850 r. został wybrany na "prezydującego zebrania członków Towarzystwa Kredytowego gubernii Płockiej". W 1856 został radcą dyrekcji głównej Towarzystwa Kredytowego i sędzią pokoju pow. lipnowskiego. W rok później "namiestnik królewski" powołał Zielińskiego na członka Rady Przemysłowej oddziału rolniczego przy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. W 1860 r. spotykamy go jako prezesa Towarzystwa Rolniczego. Piastował ponadto funkcje przewodniczącego rady powiatowej pow. lipnowskiego. W 1858 r. wspólnie z Kleniewskim i Jackowskim założył Dom Zleceń Rolniczych Płockich. Jako człowiek wpływowy, a przy tym bardzo zamożny wносił znaczący wkład w rozwój kultury okresu międzypowstaniowego. Popierał finansowo różne wydawnictwa i społeczne przedsięwzięcia społeczne, współfinansował "Bibliotekę Warszawską", "Gazetę Łęcką", wspomógł pomnikowe wydanie "Dzieł" Kochanowskiego, współfinansował budowę pomnika Mickiewicza w Krakowie, opłacił koszty wydania przez Akademię Umiejętności w Krakowie "Ludów Dobrzyńskich". Swoim kosztem drukował poezje "Irnika mazowieckiego" - Teofila Lenartowicza, prowadząc z nim szeroką korespondencję i posyłając pieniądze do Włoch. Bardzo blisko związała się z "Biblioteką Warszawską" propagującą minimalistyczny program społeczny - oczyszczania chłopów /w dobrach skąpskich przeprowadzono je już od czterdziestu lat/. Na jej łamach Zieliński publikował swoje artykuły, a po roku 1848 został jednym z jej redaktorów. Zieliński wiele podróżował. W przeddzień Wiosny Ludów przebywał w Paryżu, był także we Włoszech. W tym okresie napisał nowe wiersze, m.in. "Powrót wiosny" /spopularyzowany dzięki muzyce skomponowanej do niego przez S. Moniuszkę/ oraz "Pielgrzym". Próbował się także w prozie. Napisał m.in. średniej wielkości opowiadania "Antar", komedię prozą "Panna włoszanka", opowiadanie "Kwiaty" i wreszcie powieść "Manuela". Fabuła tej ostatniej wiąże się z wojną Napoleona w 1808 r. w Hiszpanii. Głównymi bohaterami są polski oficer i młodziutka hiszpańska dziewczyna, jako nieszczęśliwa para kochanków. Powieść napisana w 1878 r. drukiem ukazała się dopiero w 1910 r. Zieliński zasłynął także jako autor prac historycznych. Największe znaczenie posiada 3-tomowa historia rodziny, opracowana wspólnie z Janem Zielińskim "Wiadomość historyczna o rodzie Świnków oraz rodowód pochodzącej od nich rodziny Zielińskich herbu Świnka" /Toruń 1880-1881/. Dzieło to zawiera liczne związki biografie członków rodu, które ocenione zostały niezwykle obiektywnie. Najwięcej miejsca poświęcono Konstantemu Zielińskiemu /1646-1708/, arcybiskupowi lwowskiemu, który dokonał patriotycznego czynu jakim była koronacja S. Leszczyńskiego na króla Polski. Zieliński ogłosił także inne prace, m.in. na łamach

"Wiadomości Archeologicznych" /1874 II/- "Starożytności dobrzyńskie" oraz rozprawę naukową "O ziemi dobrzyńskiej. Badania historyczne" w "Bibliotece Warszawskiej" /1861 t. 3/. Na łamach tej samej /1879/ zamieścił biografię Hieronima Spiczyńskiego i Stanisława Murzynowskiego. Pośmiertnie na łamach "Zapisków historycznych" /1911-1913 t. 2/ ogłoszone zostały prace "Gród pokrzyżacki w Zarzeczewie w ziemi dobrzyńskiej" oraz "Obszar i granice zastawionego /r.1391/ przez Władysława Opolczyka terytorium Złotoryi". Ogromną zasługą Zielińskiego jest zgromadzenie wysiłkiem całego życia pięknej biblioteki w Skępem. Liczyła ona około 20 tys. tomów. Powiększona została o znaczną część zbiorów po zmarłym w 1867 r. bibliofilu I. Wilczewskim, stanowiła przykład pozostawienia dla książki, rozumianej jako służbę w sprawie narodowej. W "Belwedermie Skępskim" /tak określano tę bibliotekę/ oprócz książek znajdowały się zbiory archeologiczne, numizmatyczne, cenne rękopisy, a także bogate rodzinne archiwum. Księgozbiór obejmował wiele cennych pozycji, między innymi egzemplarz "Explanatio in Psalterium" jeden z pierwszych druków krakowskich z XV w., "Statut" Łaskiego drukowany w języku łacińskim na pergaminie w Krakowie w 1506 r., pierwsze wydanie dzieła M. Kopernika "De revolutionibus orbium coelestium", "Historię żałosną a straszliwą o Franciszku Spierze" S. Murzynowskiego drukowaną w 1551 r. w Królewcu, a także "Biblię Radziwiłłowską" i "Zielnik Spiczyńskiego". Biblioteką Zielińskiego interesował się m.in. Karol Estreicher. Zgodnie z testamentem, po śmierci Zielińskiego, biblioteka trafiła w ręce najstarszego syna Józefa /dobra skępskie przypadły drugiemu synowi Władysławowi/. Grożąca licytacja majątku w Skępem skłoniła zaniepokojonego o los księgozbioru Józefa do przekazania zbioru społeczeństwu miasta Płocka. 20 marca 1902 r. zaproponował on listownie ofiarowanie biblioteki Towarzystwu Rolniczemu Płockiemu. Na mocy fikcyjnego aktu sprzedaży z 1907 r. zawartego z reaktywowanym Towarzystwem Naukowym Płockim przejęło ono bibliotekę i nadało jej imię Zielińskich.

Śmierć Zielińskiego wywołała powszechny żal. Cała ówczesna prasa poświęciła mu obszerne wspomnienia, m.in. sylwetkę autora "Kirgiza" przypomnieli w 1881 r.: "Tygodnik Ilustrowany", "Biesiada Literacka", "Tygodnik Powszechny", "Czas", "Kurier Warszawski", "Dziennik Poznański", "Echo Warszawskie", "Wiek" i "Kłosa". W 1895 r. w kościele Ojców Bernardynów w Skępem wmurowano tablicę poświęconą Zielińskiemu. Z jego twórczości wybrano i umieszczono na tablicy dwuwiersz: "Nie zginie praca dla dobra ludzkości, kiedy pochodzi z najczystszej miłości".

dr Mirosław R. Krajewski

Opracowanie redakcyjne i graficzne: Andrzej Szczepański

Współpraca : Grażyna Bartel

Elżbieta Głowala

"BIULETYN PRZEWODNICKI" - ZW PTTK Włocławek, ul. Dubois 1
tel. 232-80. Druk: WDK Włocławek. Zezwolenie GUKPiW Warszawa
Nr GP.II-441/1541/1985. Nakład 150 egz. format A-4

WDX- 93/85 - 450 egz. H-A7